

## Zadziałał mechanizm solidarności zawodowej



rzecznik  
praw  
obywatelskich

**W:** Podobno zamierza pan popierać wniosek o uchylenie immunitetu złożony w Sejmie przez dwójkę adwokatów, którzy wytoczyli panu proces karny o zniesławienie w artykule opublikowanym w 2005 r. w tygodniku „Wprost”.

**JANUSZ KOCHANOWSKI:** Złożyłem już publicznie taką deklarację. Wnioskiem ma się niebawem zająć Sejmowa Komisja Sprawiedliwości. Będę go popierać, by móc udowodnić w sądzie, że to ja mam rację, krytykując postawę tej dwójki adwokatów podczas procesu FOZZ w 2005 r. Wypada także przypomnieć, że jeszcze w 2006 r. sam zwróciłem się do marszałka Sejmu o wszczęcie procedury uchylenia mojego immunitetu. Poprosiłem wówczas sąd rejonowy, przed którym ma się toczyć proces, o przekazanie tego pisma oskarżycielom prywatnym z sugestią wnieśienia przez nich stosownego wniosku do marszałka Sejmu.

**Sprawa tego procesu została jednak ukazana na tle oceny działań rzecznika i to zaczyna teraz dominować. Przykładem uchwała Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie, która już w pierwszym zdaniu „wyraża stanowczy protest przeciwko sposobowi i stylowi sprawowania urzędu rzecznika praw obywatelskich przez Janusza Kochanowskiego”. Mówi się, że w ślad za nią mogą pójść kolejne rady adwokackie.**

Z tej uchwały ORA wynika, że pewne obyczaje, które uważałem za związane z komunizmem, są wciąż żywotne. Publiczne potępienie tych, którzy nie mają jedynie słuszych poglądów, wywodzi się z bogatych pod tym względem tradycji PRL.

**Celowały w tym zwłaszcza organizacje partyjne i środowiskowe potępiające kolejne odmiany wrogów socjalizmu. W lubelskiej uchwale wytyka się jednak panu konkretne działania – a raczej zaniechania. Jest wiele bardzo poważnych zarzutów.**

Są nieprawdziwe. Jest dokładnie odwrotnie. Wystarczy odwiedzić stronę internetową, na której dokumentuję swoją działalność. W uchwale zarzuca mi się np. brak krytycznej reakcji na spektakularne zatrzymania osób, przeciwko którym były prowadzone postępowania karne. Tymczasem interweniowałem w sprawie zatrzymania byłego ministra skarbu Emila Wąsacza i innych teatralnych zatrzymań. Skierowałem także wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o poddanie zatrzymań kontroli sądowej. W kolejnym wniosku do TK, złożonym po zatrzymaniu kardiochirurga Mirosława G., zakwestionowałem prawo

do stosowania kajdanek i prowadzić przez funkcjonariuszy CBA.

W wystąpieniu do szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego domagałem się wyjaśnienia okoliczności śmierci Barbary Blidy. Od ministra sprawiedliwości żądałem m.in. informacji o stosowaniu tymczasowego aresztowania. Takich wystąpień – do komendanta głównego policji, do szefa CBA, do ministra sprawiedliwości – było oczywiście więcej.

**Uchwała zarzuca panu, że nie krytykował pan sądów 24-godzinnych, tzw. aresztów wydobywczych czy wypowiedzi osób publicznych nazywających środowisko sędziowskie „frontem obrony przestępców”, natomiast atakował Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, sądy i adwokaturę. Czym pan się naraził adwokatom, że podjęli taką uchwałę?**

Krytykuję pewne praktyki środowisk lekarskich, adwokackich, sędziowskich, zadziałał więc mechanizm solidarności zawodowej. Bardzo szanuję zawód adwokacki, który zresztą kiedyś chciałem wykonywać. Mam wśród adwokatów wielu przyjaciół. Ten zawód, który reprezentowali kiedyś tak wybitni przedstawiciele palestry jak Władysław Siła-Nowicki, Jan Olszewski, Tadeusz de Viron, Edward Wende czy Krzysztof Piesiewicz, ratujący jej honor w czasach PRL, jest podporą wymiaru sprawiedliwości. Niestety, z chwilą transformacji wymiar sprawiedliwości nie uzdrowił się, a wielu adwokatów z tego korzysta, źle rozumiejąc swoją funkcję. Kiedyś zorganizowałem Porozumienie Organizacji Zawodów Prawniczych, z adwokatami na czele, uważam bowiem, że powinni oni wziąć współodpowiedzialność za obecny stan wymiaru sprawiedliwości. W mojej ocenie samorząd adwokacki nie spełnia swojej podstawowej funkcji, jaką jest przestrzeganie moralnych standardów tego zawodu zaufania publicznego. Utrzymuje długie aplikacje, utrudnia dostęp do zawodu. Nie jest też zainteresowany reformą wymiaru sprawiedliwości, gdyż jest wymierzona w jego korporacyjne interesy. Prawo stowarzyszania się nie powinno zatem oznaczać obowiązku przynależności do jednej tylko korporacji.

**Lubelscy adwokaci apelują do pana o ustąpienie. Jak pan ocenia takie apele?**

Tego rodzaju napaści potwierdzają tylko słusność tego, co robię.

—rozmawiała: Danuta Frey